Nr. 242. Kraków, Sobota 15 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocst. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ważą się szale.

Kraków, 15 maja.

(k. s.) Fałdy togi rzymskiej, w której kryją się pokój i wojna, ciągle jeszcze nie są rozwinięte. Świat nadal stoi przed pytajnikiem, którym zaopatrzyły Włochy swoje dalsze postępowanie. Tocząca się wojna nagromadziła nad Tybrem tyle materyału palnego i wytworzyła tam takie problemy, że rozwiązanie ich przez wojnę lub przez pokój, stało się kwestyą europejskiego i dziejowego znaczenia.

Dwuprzymierze chce węzeł tych problemów pokojowo rozwiązać, trójporozumienie — rozciąć. Dwuprzymierze chce uniknąć wojny, któraby była nowym, strasznym rozlewem krwi. Trójporozumienie, przeciwnie, pragnie za wszelką cenę nowej powodzi krwi, bo tylko w tej nowej fali spodziewa się jeszcze ratunku dla siebie i dla swojej, coraz bardziej ku upadkowi chylącej się, sprawy. Dwuprzymierze buduje Włochom złote mosty i apeluje do ich, wypróbowanego nieraz, rozumu politycznego. Trójporozumienie wywija tylko żagwią wojenną, ponieważ nie chodzi mu o nic więcej, jak tylko o te nowe półtora miliona niewinnych i spokojnych ludzi, których Włochy mogłyby rzucić do wspólnego szlachtuzu. Trójporozumienie zaś widocznie wychodzi z założenia, że im więcej i rozmaitszych skrwawi się w tej wojnie narodów, tem dla niego będzie lepiej.

Nie można dotąd jednak przypuszczać, że Włochy utraciły zdolność samodzielnego patrzenia. Skoro zaś tak jest, to muszą one na równi z całym światem widzieć, jak wielkie trudności zaczynają piętrzyć się przed niemi z momentem uczynienia pierwszego kroku na drodze wojny. Przedewszystkiem sama wojna, z jej tak bardzo zmiennem szczęściem. Doświadczenia tej wojny dowiodły, że dzięki masom, biorącym udział w nowoczesnej wojnie, i dzięki doskonałej a strasznej broni, w którą te masy są uzbrojone, istotnie tylko najtęższy i najsilniejszy ma szanse ostać i wyjść zwycięsko z tych zapasów. Wojna obecna, to nie jedna bitwa, a bitwa dzisiejsza, to nie jedno starcie orężne, ale to zmaganie się ciągłe, nieustanne, a tak straszne, że dzisiejsze zwyczajne starcie patroli równa się dawniejszej całej bitwie.

Fachowcy włoscy, którzy nie chodzą po pięknych ulicach miast italskich, aby wydawać z siebie rozmaite bezkrytyczne okrzyki, wiedzą o tem doskonale i dlatego wszyscy obserwatorowie współczesnego życia włoskiego stwierdzają zgodnie, że ze strony wojskowości poważnej zapał wojenny nie jest tam bynajmniej podsycany. Rozmaici krzykacze i demagogowie lub politykujący literaci mogą wrzeszczeć, co im się podoba. Poważni generałowie milczą, ponieważ protestować nie pozwala im ich godność zawodowa, zachęcać zaś zakazuje im — sumienie obywatelskie.

Włosi mają kolosalny temperament. Ale temperament ten nie przeszkadza nigdy tokowi ich rozumnej i zimnej myśli, gdy ta szuka zysku, lub gdy stara się ocenić stosunek potrzebnego ryzyka do możliwej wygranej. Włosi wiedzą jeszcze dobrze, czem była wojna z Menelikiem. Czują jeszcze w kościach wojnę z bezbronną Tureyą w Trypolisie. Czem jednak są obie te wojny afrykańskie w porównaniu z tą, która rozpętałaby się, gdyby Włosi nie chcieli zaniechać i precz odrzucić swoich zbyt wysoko i szeroko zakrojonych marzeń politycznych?

Wojna ani we Francyi ani w Polsce nie jest wprawdzie jeszcze skończoną, ale już dzisiaj można powiedzieć, że długie lata po tej wojnie dreszcz będzie przejmował każdego na myśl, że może dostać się w tryby tej straszliwej młockarni, która nazywa się sprzymierzoną armią — austryacko-niemiecką... A zaiste, jakkolwiek maszyna ta ma dzisiaj mnóstwo roboty, to jednak, jeżeli już nie będzie mogło być inaczej, znajdzie się w niej miejsce także i dla Włochów... A wtedy? Szanse Włoch w tej wojnie są minimalne już z samej natury. Żadna część olbrzymiej granicy austryacko-węgierskiej nie jest tak obronną z natury, jak właśnie jej część włoska. Tam małe nawet siły mogą bronić się w nieskończoność. Cóż dopiero siły wcale nie małe, które obie monarchie środkowo-europejskie mogą tam nowemu wrogowi przeciwstawić.

Wszystko to rozumieją Włosi z pewnością i tem rozumieniem tłómaczy się, że mimo gorącego i namiętnego pragnienia wyprowadzenia ojczyzny swojej z wiru wojny światowej możliwie wzmocnioną i rozszerzoną, wahają się ciągle i namyślają.

Depesze wczorajsze przyniosły wiadomość o ustąpieniu gabinetu Salandry. Z pomiędzy mężów stanu, otaczających króla włoskiego, on szedł najdalej w kierunku wojny. A i on zawahał się w ostatniej chwili przed wzięciem odpowiedzialności za wojnę. Ale obok Salandry król włoski ma wielu innych mężów stanu, którzy na zawołanie jego obejmą ciężką służbę kierowania losami państwa, a o których wiadomo, że ludźmi są bardzo trzeźwymi, a na brzmiące hasła, odpornymi. Fakt ustąpienia Salandry jest bardzo ważny.

Odwrót Rosyan w Królestwie i Galicyi.

Armie sprzymierzone pod Przemyślem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 maja.

Urzędowo donoszą 14 maja 1915:

Odwrót nieprzyjaciela w Królestwie Polskiem trwa dalej i przenosi się także na odcinki dotychczasowego frontu Pilicy. Od wschodu od Piotrkowa aż do górnej Wisły ścigają sprzymierzone armie Woyrscha i Dankla cofającego się nieprzyjaciela. Wojska ich usadowiły się w terenie górskim na północny wschód od Kielc.

Przed armią arcyksięcia Józefa Ferdynanda cofają się Rosyanie w Galicyi środkowej przez San i ustępują z obrębu Dobromil—Stary Sambor przed czołem armij Boroevicza i Boehm-Ermollego. W kierunku północno-wschodnim wojska nasze wśród walk ze strażami przedniemi dotarły do wyżyny na północny zachód od Dobromila i Starego Sambora. Do ogólnego posuwania się przyłączyła się teraz także sprzymierzona armia Linsingena, która postępuje naprzód przez Turkę i Skole.

Bitwa w Galicyi południowo-wschodniej trwa dalej. Znaczne siły rosyjskie posunęły się naprzód przez Obertyn na północ od Śniatyna aż do Mahali.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 15 maja.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, 14 maja 1914.

Południowo-wschodni teren wojny.

Wojska przednie armii generała pułkownika Mackensena stoją pod Przemyślem i na lewym brzegu dolnego Sanu. Łączące się na lewo i prawo wojska sprzymierzone prowadzą dalej pościg w kierunku Dolina—Dobromil z jednej strony i przez Połaniec nad Wisłą— z drugiej strony. Także od Kielc aż do Pilicy koło Inowłodzia Rosyanie nie zdołali utrzymać swych pozycyj i znajdują się w szybkim odwrocie na wschód.

Wschodni teren wojny.

Koło Szawel walka także wczoraj jeszcze nie została ukończona. Na północ od Niemna nad dolną Dubissą wzięliśmy podczas nocnego ataku 80 jeńców.

Na zachód od Przasnysza części pierwszego turkestańskiego korpusu armii dostały się po 4-krotnym daremnym szturmie aż do naszych przednich rowów. Nad wieczorem nieprzyjaciel wszędzie był już wyparty i poniósł ciężkie straty. W naszem ręku zostało 120 jeńców.

Zachodni teren wojny.

Znaczne siły angielskie rozbiły się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela przed naszym nowo zdobytym frontem koło Ypern. Na drodze Menin—Ypern zdobyliśmy w kierunku Hooge dalej na terenie.

W okolicy na północny zachód od Lille zaatakował nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryi w kilku punktach. Wszystkie ataki odparto.

Na wyżynie Lorette i na północ od Arras dzień przeszedł stosunkowo spokojnie. Większych ataków nieprzyjaciel nie przedsięwziął. — Nasze straty przy zajęciu Carency wynosiły 600 do 700 ludzi. Dalsze usiłowania nieprzyjaciela celem wyrwania nam zajętej części rowu strzeleckiego na północny zachód od Berry au Bac ponownie się rozbiły.

Między Mozą a Mozelą złamał się w Lesie Kapłańskim przed naszemi pozycyami w naszym ogniu atak nieprzyjacielski.

Jadący francuskim samolotem, których zmuszono koło Hagenau do wylądowania, wzięci zostali do niewoli.

Naczelne kierownictwo armii.

Cesarz Franciszek Józef do cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Wiedeń, 15 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Cesarz Franciszek Józef wystosował do cesarza niemieckiego następujący telegram:

Nadzwyczaj wdzięczny za Twą bardzo miłą wiadomość o nadaniu arcyksięciu Fryderykowi i generałowi Conradowi wysokiego odznaczenia, zapewniam Cię o mem pragnieniu wyrażenia mego wdzięcznego uznania wiernego ducha braterstwa broni Twemu szefowi sztabu generalnego generałowi Falkenhaynowi, który w jasnej ocenie sytuacyi i z inicyatywą wdrożył i przeprowadził przesunięcie znacznych części swego walecznego wojska do Galicyi. Spodziewając się Twej łaskawej zgody, nadaję mu krzyż mego orderu św. Szczepana, a jego wypróbowanemu współpracownikowi, szefowi oddziału operacyjnego, pułkownikowi Tappen, wojskowy krzyż zasługi II. klasy z dekoracyą wojenną.

Oby błogosławieństwo Boże towarzyszyło naszym serdecznie sprzymierzonym armiom.

W wiernej przyjaźni **Franciszek Józef.**

Cesarz Wilhelm do arc. Fryderyka.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 maja.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Cesarz niemiecki wystosował do naczelnego komendanta armii, marszałka polnego arcyksięcia Fryderyka, następujące pismo odręczne:

Najdostojniejszy książe, kochany i drogi kuzynie i bracie!

Proszę Waszą cesarską i królewską Wysokość przyjąć na pamiątkę dni, w których pod pańskiem świadomem celu i silnem naczelnem kierownictwem, roztropność naszych wodzów i niezrównana waleczność naszych wojsk osiągnęły świetne zwycięstwo w bitwie pod Gorlicami i Tarnowem, najwyższe wojskowe odznaczenie mojej armii, order „pour le merite“, które osobiście wręczyłem.

Waszą ces. i król. Wysokość z zadowoleniem się dowie, że taką samą dekoracyę nadałem pańskiemu wiernemu szefowi sztabu generalnego, generałowi piechoty br. Conradowi Hetzendorfowi.

Z zapewnieniem najpełniejszego szacunku i przyjaźni pozostaję Waszej ces. i król. Wysokości oddany kuzyn i brat.

Zamek Pless, 12 maja 1915. **Wilhelm R.**

Odznaczenie szefa sztabu generalnego bar. Conrada.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Jak obecnie się dowiedziano, szef sztabu generalnego, generał piechoty br. Conrad-Hetzendorf, otrzymał z powodu wielkich powodzeń sprzymierzonych wojsk w Galicyi zachodniej następujące pisma odręczne:

Od cesarza Franciszka Józefa:

Kochany generale piechoty, bar. Conrad! Operacye, obmyślane doskonale przez pana, doprowadziły do pięknego taktycznego powodzenia w Galicyi zachodniej, które, jak Bóg da, dalej się rozwiną i doprowadzą do ostatecznego zwycięstwa. Największe zaufanie ze strony pańskiego naczelnego komendanta armii, którem się pan cieszy, wewnętrzne zadowolenie, jakie pan musi odczuwać z powodu swej owocnej działalności, jest najpiękniejszą dla pana nagrodą. Może pan być pewnym mojego najgorętszego uznania mej głęboko odczutej podzięki mego najpełniejszego zaufania.

Wiedeń, 5 maja 1915. **Franciszek Józef.**

Od cesarza niemieckiego:

Do c. i k. austro-węg. generała piechoty bar. Conrada Hetzendorfa, szefa sztabu generalnego całej siły zbrojnej.

Pańskie czyny przy wiernem poparciu Jego ces. i król. Wysokości arcyksięcia Fryderyka austryackiego, podczas przygotowania, a w szczególności przeprowadzenia świetnej bitwy pod Gorlicami i Tarnowem, należą po wszystkie czasy do historyi. Jak zawsze, starałeś się pan przy tem wspierać niezachwiane braterstwo broni między naszemi kierownictwami armii i wojskiem i je pogłębiać. We wdzięcznem uznaniu nadaję Panu z tego powodu order „pour le merite“, który Panu osobiście wręczyłem.

Zamek Pless, 12 maja 1915. **Wilhelm R.**

Namiestnik Dr Korytowski w głównej kwaterze wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 maja.

Z kwatery prasowej wojenenj donoszą:

Namiestnik Galicy dr Korytowski przybył do głównej kwatery, aby wyrazić naczelnemu komendantowi armii, marszałkowi polnemu, arcyksięciu Fryderykowi, z okazyi ostatnich świetnych zwycięstw naszej armii najradośniejsze życzenia i najgłębszą wdzięczność ludności Galicyi. Przy tej sposobności namiestnik złożył arcyksięciu życzenia z powodu odznaczenia wojskowym krzyżem zasługi I. klasy z brylantami.

Namiestnik został jak najłaskawiej przyjęty przez arcyksięcia i był zaproszony na obiad. Z zadowoleniem przyjął do wiadomości naczelny komendant armii oświadczenie szefa kraju, że ludność królestwa Galicyi mimo wszelkich przejść, jakie wojna w szczególnej mierze na ten ciężko dotknięty kraj nałożyła, z radością i patryotyzmem gotową jest też i nadal ponosić wszelkie ofiary i ciężary, celem osiągnięcia ostatecznego uwolnienia z inwazyi nieprzyjacielskiej i wzmocnienia węzłów ojczystych. — Mimo, iż okolice, opróżnione przez nieprzyjaciela, są z czasów inwazyi bardzo wyczerpane z żywności, przecież mieszkańcy nie omieszkali wszystkie istniejące tam zapasy środków żywności oddać armii do dyspozycyi aż do przywrócenia zniszczonych linij kolejowych.

Namiestnik wyraził imieniem ludności niezachwianą ufność, że operacye okrytych sławą sprzymierzonych armij postępować będą niepowstrzymanie naprzód, i że coraz dalsze obszary ojczyste będą odzyskane. Wszędzie ludność przyjmuje wkroczenie wojsk sprzymierzonych z zapałem. Administracya publiczna Galicyi czuje się jedną z przekonaniem armii, iż obecnie wszelkie inne interesa wobec wyswobadzania kraju z nieprzyjaciela muszą ustąpić i działa też w tym kierunku według najlepszych swych sił.

Arcyks. przyjął łaskawie te zapewnienia, przyczem nie omieszkał wzmocnić wyrażone patryotyczne oczekiwania.

Z okazyi swego pobytu w głównej kwaterze namiestnik złożył też wizyty szefowi sztabu generalnego bar. Conradowi Hötzendorfowi i wszystkim wyższym funkcyonaryuszom naczelnej komendy armii i miał z nimi dłuższą rozmowę. Wieczorem szef kraju był gościem u naczelnego komendanta etapowego polnego marszałka porucznika Kanika, poczem namiestnik wrócił do Białej, gdzie na razie jeszcze znajduje się prowizoryczna siedziba namiestnictwa Galicyi.

Odzyskanie przeszło 400 gmin.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 15 maja.

»N. Fr. Presse« donosi:

Dzięki zwycięstwa armij sprzymierzonych w Galicyi zachodniej, **przeszło 400 gmin powróciło z powrotem w posiadanie Austro-Węgierr.** W gminach tych przywrócono już zarząd austryacki.

Rosyjski lotnik nad Czerniowcami.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Czerniowce, 15 maja.

Pisma tutejsze notują, że we środę rano zjawił się ponownie nad Czerniowcami lotnik rosyjski i usiłował bombą zniszczyć most na Prucie. **Bomba chybiła celu,** nie wyrządzając żadnej szkody.

Japońska broń u Rosyan.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Czerniowce, 15 maja.

Przy rosyjskich jeńcach, których ostatnio wzięto do niewoli, znaleziono wyłącznie **broń japońską i japońską amunicyę.**

Wiedeń, 15 maja.

»N. Fr. Presse« komunikuje z Genewy:

»Temps« donosi ze źródeł petersburskich, że **Japonia przysłała na front rosyjski ciężką artyleryę,** w sile 20 armat najnowszego typu oraz japońskich oficerów artyleryi.

Żołnierze kanadyjscy na „Lusitanii“.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 15 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Frankfurtu: Według doniesienia »Timesu«, **na »Lusitanii« znajdował się transport żołnierzy kanadyjskich,** przeznaczony na front brytyjski.

Sprzysiężenie przeciw królowi greckiemu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 15 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»Morgenpost« donosi z Aten, że policya tamtejsza **wykryła sprzysiężenie przeciw królowi i rządowi, którego ślady prowadzą aż do ministerstwa wojny.**

Przygotowanie spisku łączą z osobą Venizelosa.

Tarnów w czasie inwazyi rosyjskiej.

Z otrzymanej z Tarnowa korespondencyi prywatnej dzielimy się z czytelnikami następującemi szczegółami co do pobytu Rosyan w tem mieście.

Wojska rosyjskie wkroczyły do Tarnowa 10 listopada 1914, po godzinie 5 po południu. Początkowo wkroczył drobny oddziałek. Dopiero 11 listopada dywizya kozacka pod dowództwem generała Chełmnickiego przeciągnęła przez Tarnów; część wojska rozkwaterowano w mieście.

W tym samym dniu zażądano wydania gotówki z Kasy oszczędności. P. D., sekretarz kasy, wydał za pokwitowaniem 2385 kor., które po trzech tygodniach Rosyanie zwrócili. Należy podnieść z uznaniem, że Kasa oszczędności urzędowała przez cały czas inwazyi Rosyan, wypłacając wkładki, przez co zapobieżono ogólnej nędzy. Urzędnikom, emerytom i wdowom wypłacano zaliczki dzięki zabiegom burmistrza dra Tertila.

Prócz uszkodzeń, podanych w ostatniej korespondencyi z Tarnowa, ucierpiała kamienica dra Adera. Kościół XX. Misyonarzy na Strusinie prawie wcale nie ucierpiał. Kilka budynków jak n. p. kinoteatr »Apollo«, zamieniono na stajnie. Niektóre mieszkania ogołocono w zupełności z ruchomości, n. p. prof. Szuby, prof. Języka, starosty Reinera, dyr. poczty Lindego, a nadto wiele żydowskich, jak n. p. Artura Eibenschuetza, Zinsa, Marguliesa i t. d. W obrabowaniu domów pomagało pospólstwo.

Komendantami Tarnowa byli: Gassaninow, Buttajew, Lurjo, Kozłow, Behr i Markiewicz.

W.

Po inwazyi rosyjskiej.

Z powodu łatwo zrozumiałych utrudnień komunikacyjnych w obecnej chwili, gdy na terenie odzyskanym przez zwycięskie armie sprzymierzone toczą się jeszcze walki, tylko przygodnie można na razie zasięgnąć informacyj o stanie miast Galicyi, wyswobodzonych z pod inwazyi rosyjskiej. Zanim korespondenci nasi dostarczą nam wyczerpujących informacyj, dzielimy się z czytelnikami naszymi następującemi wiadomościami, które z autentycznej strony otrzymujemy:

Rzeszów ucierpiał pod inwazyą rosyjską, o ile z zewnętrznego jego wyglądu osądzić można, stosunkowo nie wiele. Domy i budynki stoją nienaruszone. Jedynie dworzec kolejowy, ostatniemi czasy znacznie rozszerzony i przebudowany, przed odwrotem swoim z Rzeszowa, Moskale oblali naftą i podpalili. Znaczna część budynku zgorzała doszczętnie.

W miastach Dębica, Pilzno i Ropczyce spalone zostały doszczętnie rynki, które przedstawiają obraz wielkiego zniszczenia. Reszta domów przeważnie ocalała.

Z ostatnich walk nad Dunajcem.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

— **3 maja.**

...Późną godziną w nocy znalazłem się we wsi Niwka, która leży w piaszczystym dosyć terenie mniejwięcej między Wierzchosławicami a miasteczkiem Radłowem. Noc ciemna, że oko wykol. Z nad Dunajca słychać nieustanny huk dział austryackich i nieprzyjacielskich, grzechot karabinów maszynowych i miarowy trzask manlicherów... Wojska austryackie i sprzymierzone jeszcze dnia poprzedniego wyrzuciły Moskali z jego umocnionej pozycyi na lewym brzegu Dunajca, a więc z Ostrowa, Gosławic, Komorowa, Bobrownik Małych, Siedlca i Łęki Siedleckiej, biorąc przytem wiele jeńców i masy rozmaitego materyału wojennego. — Reszta Moskali w popłochu salwowała się ucieczką na drugą stronę Dunajca na łodziach i przez dwa swoje mosty, które mieli w Ostrowie przy przewozie Niedojadły i podobno pod Partynią, tuż obok Bobrownik. — Wielu żołnierzy rosyjskich **znaleść miało śmierć w nurtach Dunajca podczas sromotnej ucieczki** — jak mnie zapewniali włościanie jeszcze tej samej nocy w Niwce.

Wojska sprzymierzone, sforsowawszy przeprawę przez Dunajec, natrafiły na słaby zresztą opór w odcinku **między Dunajcem a rzeką Białą,** w odległości zaledwie mili od Tarnowa. Piechota rosyjska uciekała w stronę Dąbrowy, jedynie tylko artylerya raziła sprzymierzonych ze Zbylitowskiej Góry i ze wzgórz od strony Krzyża, Piaskowej Góry i Lisiej Góry, nie wyrządzając zresztą w szeregach sprzymierzonych prawie szkód żadnych.

Długi czas przysłuchiwałem się tej iście piekielnej kanonadzie. W okolicy Tarnowa olbrzymie łuny rozświetlały horyzont we wszystkich stronach. Największe słupy ognia strzelały w górę w Chyszowie, Bobrownikach Wielkich, Niedomicach, Odporyszowie, Konarach, Niecieczy, Żabnie, Sieradzy, Podlesiu Dębowem i w wielu innych gminach na prawym brzegu Dunajca. — W nocy z trudnością zoryentować się można i ocenić dokładnie, w której z odległych miejscowości szaleją płomienie. —

Nie mogłem już dłużej na ową przepotężną spoglądać grozę. Trzeba było pomyśleć choćby o krótkim wypoczynku, zwłaszcza, że jeszcze tej samej nocy, a choćby o świcie, dalsza czekała mnie droga i przeprawa na tamtą stronę Dunajca.

Rozglądam się po **Niwce,** która niedawno liczyła z górą setkę rodzin. Dzisiaj... **ani domów, ani mieszkańców,** nigdzie dojrzeć nie mogę. Niwka, jak i gminy okoliczne, została również ewakuowana. a mieszkańcy do chwili, gdy słowa te piszę, jeszcze do swojej rodzinnej wioski z onego nie wrócili wygnania... —

O ile w nocy mogłem zauważyć, ocalało wszystkich zaledwie **kilkanaście domów,** a i te znajdują się w pożałowania godnym stanie. — Resztę zabudowań strawił ogień nieprzyjacielski podczas czteromiesięcznych morderczych zapasów nad Dunajcem, lub też zabrał żołnierz prawem twardej konieczności do ulepszenia osłon i strzeleckich rowów.

W poszukiwaniu za kwaterą, wstąpiłem do domu, którego właścicielem jest Wawrzyniec Laskowicz. Ten jeden właśnie przed niespełna godziną wrócił z wygnania i wprost promieniał z radości, że dom jego oszczędziły granaty rosyjskie. Zaczęliśmy zaraz pogadankę.

Okropnie jestem zmęczony, nie mam ochoty już dalej przez Niwkę po ciemnościach błądzić — decyduję się więc zostać na nocleg u Laskowicza.

— Czy dużo chałup u was w Niwce spalonych — zagadnąłem gospodarza, który ciekawie rozglądał się po swej skromnej stancyjce, ogołoconej prawie z wszystkich ruchomości.

— Ja sam jeszcze nie wiem, bo tak samo jak i pan, teraz nocą dopiero tutaj cichaczem przybyłem. Ale o ile widziałem po drodze, to bardzo mało domów w Niwce ocalało. — Przy drodze stoją jeszcze budynki gospodarskie Pawła Szumlajskiego, Józefa Kostrzewy, Jędrzeja Pochronia, Anny Kędziorowej, Jana Duliana, Maryanny Dulianowej i Anny Laskowiczowej. Także przy lesie od strony Dwudniaków wierzchosławskich, trochę chałup zostało, ale bardzo mocno uszkodzonych, zwłaszcza, że wiele materyału z budynków zabrało wojsko. — Szkoła zupełnie zdemolowana granatami rosyjskiemi. A o innych domach nie wiem, bo nie miałem czasu bliżej się rozglądnąć.

Potem zeszła nasza rozmowa na niedaleką wioskę **Gosławice,** w której Moskale gospodarowali po tej stronie Dunajca od chwili swej inwazyi aż do dnia 2 maja b. r. W trakcie naszej rozmowy weszło jeszcze dwóch gospodarzy, których światło naszej łojówki do naszej chałupy zwabiło.

— Opowiadajcie, gospodarzu, o Gosławicach, bo ja dopiero może pojutrze tam będę mógł dotrzeć — wtrąciłem.

Oto ich relacya: Środek **Gosławic** wypalony doszczętnie. U Wincentego Schwarza, najzamożniejszego gospodarza, spłonęły podczas walk: dom mieszkalny, dwie stajnie i stodoła. U Jędrzeja Padły, zwanego we wsi pod przydomkiem: „Mały“ poszły z dymem chałupa i dwie stajnie. U Kunegundy Golcowej wszystkie budynki się spaliły. — Tensam los spotkał wszystkie zabudowania: Jakóba Gdowskiego, Jana Miśtura. Andrzeja Stawarta. Jędrzeja Padły (krawca), Zofii Stawarzowej, Pawła Sroki, Jana Skóry, Wita Molczyka i Andrzeja Miśtura.

Mocno uszkodzone domy, których właścicielami są: Franciszek Wierzchowiec, Jan Roman, Marya Gdowska, Andrzej Bryl, Wojciech Gdowski, Katarzyna Gdowska, Marya Leżuchowa, Jakób Miśtur, Błażej Bąk, Jakób Bryl, Andrzej Bryl. Jakób Bogusz, Ignacy Gdowski, Jan Padło, Wiktorya Padło i Tomasz Skóra.

Długo jeszcze ciągnęła się nasza rozmowa o bitwach w okolicy Tarnowa. Dopiero po północy położyłem się na słomie na spoczynek, a świtem ruszyłem za Dunajec.

Tomasz Pl.

Obchód 3 maja w Kamieńsku pod Piotrkowem.

(K o r e s p. „N. R e f o r m y“.)

Dnia 21 kwietnia przybyła z Marmaros Sziget do Kamieńska pod Piotrkowem szkoła podchorążych. Rozpoczął się dalszy ciąg nauki i ćwiczeń, przerwanych podróżą z Węgier.

Legiony na terenie Królestwa mają, obok militarnego, pierwszorzędne znaczenie polityczne. To też obchód rocznicy majowej wypłynął nie tylko z serca, miał być nie tylko świętem wewnętrznem podchorążych, lecz równocześnie możliwie silnie podziałać na ludność miejscową. To praca obywatelska, do której każdy legionista jest powołany, o ile mu tylko na to pozwalają jego obowiązki służbowe.

Komitet, złożony z kilku podchorążych, pod przewodnictwem jednego z oficerów, zajął się urządzeniem uroczystości. Obchód, ograniczony z konieczności wskutek braku czasu do skromnych rozmiarów, wypadł, jak na tutejsze stosunki, imponująco. Ze względu na niedzielę postanowiono święcić pamiątkę 2 maja. W ostatniej chwili wskutek zapowiedzianej z Naczelnej komendy armii wizytacyi szkoły, program doznał o tyle zmiany, że w niedzielę odbyła się tylko parada wojskowa, zaś w poniedziałek wieczorek patryotyczny. Afisze artystycznie wykonane przez kilku podchorążych, zdobne białemi orłami na czerwonem tle, rozlepiono w Kamieńsku i wsiach okolicznych. Budynek szkoły przybrano bardzo gustownie choiną, chorągwiami i tarczami z polskim orłem.

Podczas sumy w niedzielę stanęła przed kościołem parafialnym kompania szkolna Legionu w pełnym rynsztunku. Major Albinowski, komendant szkoły, odebrał raport, poczem udał się z oficerami na nabożeństwo. W czasie mszy św. odśpiewał chór podchorążych mszę łacińską oraz pieśni kościelno-patryotyczne, a kompania dała salwy. Do mszy św. służyło dwóch podchorążych, dwóch innych niosło baldachim w czasie procesyi dokoło kościoła. Zwracało uwagę zupełne bierne zachowanie się księży miejscowych w czasie uroczystości. Odpowiedzią niejako na tę zimną rezerwę było całkiem samorzutne zanucenie »Boże, coś Polskę« po nabożeństwie przez dzieci, uczęszczające do szkółki, zorganizowanej przez szkołę podchorążych — o czem słów kilka poniżej.

Poniedziałkową część programu zainaugurowała zabawa dzieci kamieńskich na polance w lesie. Major Albinowski, po przeniesieniu szkoły z Szigetu, zorganizował rodzaj szkółki freblowskiej dla dzieci zaniedbanych moralnie i narodowo. Znalazło się kilku chętnych podchorążych, którzy tej prawdziwie obywatelskiej działalności poświęcają z zapałem cały czas wolny od zajęć szkolno-wojskowych. Codzień w godzinach poobiednich gromadzi się przeszło 70 chłopców i dziewcząt w wieku od 4 do 15 lat i spędzają czas na uczeniu się pieśni i wierszyków patryotycznych, słuchaniu całkiem popularnego wykładu historyi polskiej, oraz różnego rodzaju zabawach. Uświadomienie narodowe tutejszej ludności, zarówno włościańskiej, jak robotniczej, pozostawia, niestety, ogromnie dużo do życzenia. Że jednak grunt jest podatny, świadczy o tem najlepiej rosnąca wciąż frekwencya szkółki. Dzieci dotychczas zgłoszonych jest blisko 200 zupełnie dobrowolnie. Tyle też przybyło na zabawę, dużo z rodzicami, którzy wyrażali się ze szczerą wdzięcznością o szkółce. Niektórzy z wielkiem zdziwieniem dowiadywali się, że istnieje szkółka, gdzie nauczyciele ani słowa nie uczą »po russku«. — Dziatwa, podzielona stosownie do wieku na kilka kół, bawiła się znakomicie, maszerując, bawiąc się w »kotka i myszkę« i t. p. Ślicznie brzmiały te nieuczone głosiki w »Boże, coś Polskę«, »Jeszcze Polska nie zginęła«, »Płynie Wisła, płynie« i w innych pieśniach. Jeden ze starszych chłopców wypowiedział z dziecięcem przejęciem »Do ataku« tak bardzo dziś na czasie, poczem chłopiec z dziewczynką zadeklamowali dyalog Bełzy »Katechizm małego Polaka«. Wkońcu podejmowano dzieci podwieczorkiem. Wrażenie całości było rzewne i naprawdę wzruszające.

O godzinie 6 wieczorem zaczął się wieczorek. Dużą salę teatralną fabryki mebli giętych ozdobiono zielenią, sztandarami, orłami, szablami i karabinami. Na tylnej ścianie sceny umieszczony wśród zieleni pąsowy, jedwabny sztandar z wyhaftowanym orłem białym, pod którym pierwsze słowa pieśni Legionów. Kilkaset osób wypełniło najszczelniej salę i galeryę; część musiała z zewnątrz przysłuchiwać się produkcyom. Reprezentowane były wszystkie stany: trochę obywatelstwa wiejskiego, miejscowa inteligencya, dużo robotników fabrycznych i włościan z rodzinami. Przybyli oficerowie i uczniowie Szkoły podchorążych, oraz z kadry artyleryi legionowej, kilku oficerów-Polaków z wojska austryackiego.

Słowo wstępne wygłosił delegat N. K. N., przybyły umyślnie na obchód z Piotrkowa. — Mowca wyjaśniał znaczenie uroczystości i rolę Legionów w obecnej wojnie. Następnie chór podchorążych odśpiewał szereg pieśni, rozpoczynając »Marszem Strzelców«. Z siłą młodzieńczą, jędrnie i rzeźko brzmiały kolejno: »Straż nad Wisłą«, »Pieśń żołnierska«, »Hasło« i t. d. Silne wrażenie zrobiła doskonała deklamacya »Reduty Ordona« przez podchorążego W., artystę dramatycznego. Po powtórzonym występie chóru odegrali podchorążowie scenę więzienną z III części »Dziadów«. Reżyserya i gra amatorów zyskały szczere oklaski. Zakończył przedstawienie żywy obraz z dzieci, układu podchorążego G., artysty-malarza. Ujrzeliśmy apoteozę: pod obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej modli się dziatwa — z boku Polska, skuta łańcuchami, które jej zrywają dzieci polskie: »Polska, zrzucająca pęta«. Żywy obraz wywołał burzę oklasków. Po wyczerpaniu programu cała publiczność odśpiewała kilka pieśni patryotycznych.

Pierwszy to raz chyba w Królestwie deklamowano i śpiewano publicznie tak »niecenzuralne« utwory bez obawy nahajek, czy zsyłki. Broń zdobiła ściany, symbol, że tylko z bronią w ręku można zgnębić wroga, zdobyć wolność. Czuli to i rozumieli wszyscy zebrani, wojskowi i cywilni, z ust do ust szły pierwsze wiadomości nadesłane telegraficznie, o świetnem zwycięstwie nad Dunajcem i pod Gorlicami. Był nastrój, ale jakiś inny, niż na dawniejszych wieczorkach patryotycznych. Tam było marzenie oczekiwanej chwili — tu już stanął fakt rzeczywisty. Godzina wyśniona wybiła — i ot nie ze słów, nie z uczuć i myśli, lecz z czynu orężnego rodzi się Polska nowa, Naród wstaje z martwych...

To czuli i rozumieli wszyscy. *St. S.*

Kamieńsk, w maju 1915.

Na skraju lasu...

Wiatr zawył głucho... i tumany śniegu
Białą lawiną przysłoniły oczy,
Gdzie tylko spojrzeć od brzegu do brzegu,
Śnieżna zawieja jak olbrzym się toczy,
Stara się zrównać z dolinami góry,
Sypiąc na ziemię śnieżnych płatków chmury...

Nic, nic nie widać, tylko gdzieś z oddali,
Przeciął powietrze jakiś łomot głuchy,
Niesiony wiatrem na śnieżystej fali,
Płynął potężny lotem zawieruchy,
I gdzieś hen, hen w górach starłszy się o ściany,
Wrócił na pola, lecz wrócił — złamany...

U skraju lasu, wśród smagań wichury
Stoi słup biały, tylko wzdłuż kadłuba
Ciemna linijka wystrzela do góry...
Pewnie pień drzewa!...
Znowu warstwa gruba
Lodowym pyłem sypnęła w głąb lasu,
Kryjąc gałęzie jak dachy szałasu...

Nie, to nie drzewo! bo na głos armaty,
Ciałem się całem w tamtą stronę rzucił,
I łowił uchem szept lasu bogaty,
I broń do strzału w jego stronę zwrócił
Wzniósł ją do oka —
Wicher dalej śwista
Na posterunku stoi — legionista!

Już, już strzał huknie...
Stój! hasło! bo strzelę!
Hasło „Ogiński“, a my zmiana warty!
I wichru dalej przepastne gardziele,
Huczały gniewem i wyły jak czarty,
I chciały, mając już nową podnietę,
Zasypać śniegiem — tą drugą wedetę!

W marcu 1915. **I. R.**

KRONIKA.

Kraków, 15 maja.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Przeciw wywożeniu zabytków sztuki z Krakowa. Po mieście obiegają nie pozbawione podstawy, jak mieliśmy sposobność przekonać się, wieści, jakoby prezydent miasta był skłonny zgodzić się na wysłanie kilku cennych obrazów z galeryi Muzeum Narodowego na wystawę sztuki w Budapeszcie. Jakkolwiek p. prezydent bez poważnych powodów postanowienia takiego nie powziął, przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przeważają tutaj te argumenty, które przeciw temu postanowieniu przemawiają. Nie wdając się w ich wyszczególnienie, wymienimy dwa najważniejsze. Pierwszy, to nieprzenaszalność dzieł sztuki z galeryi narodowej wogóle. Nie po to naród fundował Muzeum Narodowe w K r a k o w i e, aby je obwozić po innych krajach, choćby nawet do sympatycznej nam wielce stolicy Węgier. Powtóre absolutnie wykluczonem jest, aby obecnie, w wojennym czasie, na losy niepewnego transportu puszczać dzieła sztuki narodowej, które dla nas są wyższe ponad wszelką cenę. Tutaj wszelka, osobista i prawna odpowiedzialność jest za małą na pokrycie szkody i straty, której najlepsza chęć i wola wykluczyć ani wyrównać nic jest w stanie.

Zaledwo odetchnęliśmy po uchyleniu wiszącego nad Krakowem niebezpieczeństwa pożogi wojennej, mogącej pochłonąć nasz dorobek kulturalny w zakresie sztuki, aliści wytwarza się najniepotrzebniej dla tego dorobku niebezpieczeństwo nowe, wytwarzające znowu wśród mieszkańców zaniepokojenie i słuszne obawy. Mamy nadzieję, że eksc. prezydent uchyli powody do tych obaw.

Upalny dzień. Dzień wczorajszy minął wśród wielkiego upału. Przez cały dzień było gorąco i duszno, barometr wskazywał na zmianę. Istotnie wieczorem niebo się zachmurzyło i przez pewien czas padał majowy deszczyk. Niestety, trwał on zbyt krótko i dusznego powietrza nie oczyścił. Również te krople dżdżu nie są wystarczające dla pól, dla których obecnie deszcz byłby niezmiernie pożądany.

Jeńcy rosyjscy. Wczoraj przyjechało do Krakowa około 3.000 rosyjskich żołnierzy, wziętych do niewoli w bitwach w Galicyi zachodniej. Jeńcy zatrzymują się na krakowskim dworcu towarowym, gdzie wybudowano obecnie dla nich specyalny wielki barak. W baraku tym jeńcy poddawani są szczepieniu przeciwko ospie, następnie się ich goli, czyści, kąpie, tutaj także otrzymują świeżą bieliznę. Następnie żołnierzy tych wysyłają władze partyami w liczbie 300—400 do baraków dla jeńców w Czechach.

»Reichenberger Ztg.« donosi, że w Józefowie w Czechach budują miejscowe władze baraki dla 20 tysięcy Rosyan, zajętych w ostatnich czasach w Galicyi zachodniej.

Do Liberca w Czechach przewieziono w ostatnich dniach 4.000 Rosyan, wziętych do niewoli koło Gorlic i Gromnika.

O przestrzeganie cen taryfy maksymalnej. Wczoraj wydał magistrat krakowski przypomnienie do wszystkich kupców, handlarzy i przekupniów, trudniących się sprzedażą najniezbędniejszych artykułów żywności, aby w lokalach swoich wywiesili w widocznem miejscu wykaz wszystkich cen za pobierane towary i nieobjętych najnowszą taryfą maksymalną i by ściśle stosowali się do nich. Pobieranie cen wyższych jest bardzo surowo karane. Egzemplarze najnowszej taryfy maksymalnej można otrzymać w aprowizacyjnem biurze magistratu krakowskiego.

Do Tarnowa wyjechały w ostatnich dniach władze pocztowe, sądowe i podatkowe.

Pociągi między Bogumiłowicami a Tarnowem już kursują.

List z niewoli rosyjskiej. P. Roman K l ę s k, dostawszy się z załogą Przemyśla do niewoli rosyjskiej, nadesłał list do rodziny, donoszący, że znajduje się w Turkiestanie.

Bielsko, 12 maja. (Pogrzeb kapitana Kiernika). W niedzielę 9 b. m. odprowadziliśmy na dworzec kolejowy zwłoki ś. p. Stanisława Kiernika, który zmarł tu w rezerwowym szpitalu, mieszczącym się w gimnazyum. Powodem śmierci była gangrena, powstała z rany, otrzymanej w udo lewej nogi od kuli karabinowej w bitwie pod Tarnowem. W pogrzebie uczestniczyła bliższa rodzina zmarłego, wraz z burmistrzem Bochni p. Maissem i liczna publiczność. Pochód poprzedzały 2 oddziały weteranów wojskowych z rozwiniętymi sztandarami. — Zwłoki odjechały do Bochni, gdzie będą złożone w rodzinnym grobowcu.

Ś. p. Kiernik zmarł w wieku 42 lat, odznaczywszy się chlubnie w zimowej kampanii. Na polu bitwy dokonywał ze swoimi ludźmi brawurowych czynów. W uznaniu zasług otrzymał żelazny krzyż III klasy z dekoracyą wojenną, a żołnierze z jego kompanii medale srebrne I i II klasy. Zawsze był gorącym Polakiem. Ranny d. 2 maja, zmarł w parę dni.

Egzamin z przedmiotów kupieckich w c. k. lwowskiej Akademii handlowej. Celem umożliwienia osobom, które nabyły znajomości przedmiotów kupieckich drogą nauki prywatnej, wykazania swej wiedzy urzędowem świadectwem, ministerstwo wyznań i oświaty upoważniło dyrekcyę lwowskiej akademii handlowej do przeprowadzenia w W i e d n i u egzaminów prywatnych z tych przedmiotów, według regulaminu, stosowanego dotychczas we Lwowie. Egzamin można zdawać z buchalteryi pojedynczej i podwójnej, z korespondencyi, z rachunków kupieckich, z nauki o handlu i wekslach, tudzież ze stenografi.

Kto się chce poddać takiemu egzaminowi, winien wnieść do dyrekcyi lwowskiej c. k. Akademii handlowej, na ręce dyrektora zakładu, radcy rządu Antoniego Pawłowskiego (IV Weyringergasse 27, Tür 22), podanie, ostemplowane na 1 K, wymienić w podaniu przedmioty, z których zamierza składać egzamin, wykazać swoje dotychczasowe studya i wiek przynajmniej 17 lat, wreszcie dołączyć taksę egzaminacyjną w kwocie 16 koron za każdy przedmiot. Egzamin składa się z części pisemnej i ustnej. Na terminy egzaminu pisemnego wyznacza dyrekcya dzień 25 maja, tudzież dzień 24 czerwca 1915. Egzamin ustny odbędzie się w każdym terminie w dniu następnym. Podania należy wnosić najdalej do dnia 20 maja, względnie do dnia 20 czerwca b. r. Bliższych informacyj udziela kierownictwo kursu handlowego w I okr., Wallnerstrasse 1a, II piętro.

Komitet opieki nad byłymi legionistami oraz wdowami i sierotami po poległych legionistach wysyła celem zaoszczędzenia grosza publicznego tak kwitaryusze, upoważniające do zbierania składek na cele komitetu, jak i czeki bankowe na jednorazowe przesyłki pieniężne do Galicyjskiego Banku Krajowego tylko tym osobom, które do komitetu z odnośnem żądaniem się zgłoszą. Adres komitetu opiewa: Wien I., Neuer Markt 3, II St., T. 14a.

Z żałobnej karty. Na polu chwały w Królestwie Polskiem zginął śmiercią bohaterską Marycy F r ą c z e k, urzędnik powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu, oficer Legionów polskich I brygady. Zmarły cieszył się dla swoich zalet ogólną sympatyą tak u przełożonych, jak i kolegów broni. Zmarły bronił Podhala i swoich stron rodzinnych w limanowskim powiecie, należąc do oddziału, który w Hyszówkach zabrał cały patrol rosyjski do niewoli. Cześć jego pamięci!

Poczta polowa w Królestwie Polskiem. Z dyrekcyi galicyjskiej poczt i telegrafów w Białej otrzymujemy następujące pismo: W ślad za pismem tutejszem z dnia 28 kwietnia 1915 oznajmia się, iż ograniczenie przy podawaniu wartości przy listach wartościowych do obszaru Polski, zajętego przez wojska austro-węgierskie, zostało zniesione rozporządzeniem c. k. ministerstwa handlu z dnia 3 maja 1915. Odtąd więc można tam posyłać listy wartościowe z dowolną wartością. Dotychczas zostały tam otwarte c. i k. etapowe urzędy pocztowe w miejscowościach: **Dąbrowa, Jędrzejów, Miechów, Radomsk, Olkusz i Piotrków.**

W urzędach tych dopuszczone są: a) przy nadawaniu: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe i listy wartościowe w stanie otwartym; b) przy oddawaniu (doręczeniu): karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe i listy z podaną wartością.

Przy przesyłkach polowych, przeznaczonych do tych miejscowości, odpada potrzeba podawania numeru poczty polowej. W prywatnym ruchu t e l e g r a f i c z n y m między Węgrami a obszarami Polski, zajętemi przez austro-węgierskie wojska, jest dozwolone używanie także języka węgierskiego.

Z Królestwa.

Wypadek automobilowy pułk. leg. Hallera. Od osób, które wczoraj przybyły z Piotrkowa i o wypadku automobilowym pułkownika Hallera dokładnie są poinformowane, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Pułk. Haller jest rzeczywiście ciężko chory i leczy się w lazarecie niemieckim w Częstochowie. Informacye co do obrażeń pułk. Hallera okazały się niestety prawdziwemi.

Natomiast b a r d z o p r z e s a d n e m i okazały się wieści o pokaleczeniach jego towarzyszów podróży. Mianowicie, jak nas informator nasz zapewnia, legioniści W ł o d e k i S i k o r s k i wyszli z nieszczęśliwego wypadku niemal bez szwanku, a szofer, p. S z y n a l i k, odniósł tylko lekkie obrażenia na ramionach. Wszyscy trzej cieszą się dobrem zdrowiem i z właściwym sobie zapałem pełnią służbę w legionach.

Szkoła w Królestwie Polskiem wobec wojny. Czyniąc zadość bardzo licznie napływającym zapytaniom, komunikuje kierownictwo dwumiesięcznego kursu pedagogicznego w Krakowie, że zapowiedziany odczyt dyrektora szkoły handlowej w Bendzinie p. A. Sujkowskiego na temat „Szkoła w Królestwie Polskiem wobec wojny“ — odbędzie się w pierwszych dniach czerwca. Już sam tytuł odczytu wskazuje, że poruszone zostaną sprawy wysuwające się u nas obecnie na plan pierwszy. Idzie o zaznajomienie naszego społeczeństwa z dotychczasową ciężką dolą szkoły polskiej w zaborze rosyjskim, z jej obecnem odradzaniem się i przekształcaniem, jakoteż z poważnym problemem przyszłości, jaką zdobyć musimy dla szkoły w Królestwie Polskiem. Prelegent należy do wybitnych znawców szkolnictwa w Królestwie Polskiem.

Z Warszawy.

Testament ś. p. Edwarda Wendego. Warszawski sąd okręgowy ogłosił z końcem grudnia z. r. testament własnoręczny zmarłego niedawno Edwarda Wendego, znanego księgarza. Testament ten zawierał następujące zapisy na cele publiczne: 5000 rubli na dom sierot, starców i kalek nieuleczalnych gminy ewangelicko-augsburskiej przy ul. Żytniej, 1000 rubli na kolonie leśne, 1000 rubli na Przytulisko przy ul. Wilczej. 2000 rubli na Pogotowie ratunkowe.

Zwiększenie policyi w Królestwie. (B. P. N. K. N.) Pisma warszawskie z dnia 21 kwietnia donoszą urzędownie, że Rada ministrów uchwaliła wyasygnować 250.000 rubli na powiększenie policyi w Królestwie Polskiem. Uznano bowiem, że skład policyi w Królestwie jest niewystarczający, a w związku z przeżywanemi wydarzeniami zapowiada się szeroka, ważna i szybka praca. Zostanie więc ustanowionych w Królestwie nowych 30 klasowych urzędników, 75 starszych strażników i 1.500 młodszych.

„Warszawka i Krakusik“. Wśród repertuaru teatrów warszawskich najwięcej zainteresowania budzi, jak donoszą dzienniki lwowskie, rewietka pod powyższym tytułem w 5 odsłonach S. Kiedrzyńskiego i Reynela, dawana w Teatrze Małym z wielkiem powodzeniem od kilku tygodni bez przerwy, nawet w najgorętszych chwilach, gdy Warszawa była zagrożoną. Tajemnica powodzenia tego oryginalnego utworu scenicznego tkwi w specyalnych jego właściwościach, które recenzent „Kuryera Warszawskiego“ charakteryzuje w następujący sposób:

„Świetny pomysł tej revue, uchwycenie „in anima vili“ aktualności blizkiej i bezpośredniej, mocny wyraz poszczególnych obrazów i przepyszna charakterystyka osób działających, dowcip słowny i sytuacyjny, wreszcie barwność i żywość akcyi obok sentymentu i nastroju poetycznego w pieśniach lirycznych i dyalogach „Warszawki i Krakusika“ — wszystko to uczyniło utwór St. Kiedrzyńskiego i Reynela nietylko popularnym i wysoce interesującym, lecz na prawdę wartościowym i istotnie artystycznym“.

Stroną najbardziej atrakcyjną tego utworu jest tło patryotyczne, wyrażające się w pieśniach, jak n. p. w następującej o Warszawie:

Przeszło nad nią tyle walk i burz
I krwawych zórz...
Koił zawsze zmiennych losów siew
Syreni śpiew...
Trochę płocha,
Często się śmieje, nigdy szlocha.
A kiedy kocha — sercem kocha,
I w innych sercach wzbudza żar:
Taki ma czar...

Na tem tle patryotycznem „rozwija skrzydła wesołość, i ironia i satyra...“

Rozweselającą rolę w sztuce grają także różne tańce.

Wieści ze Lwowa.

Opieka nad inwalidami. „Słowo Polskie“ z dnia 16 grudnia 1914 r. donosi: Prezydent miasta, dr Rutowski, z wiceprezydentem drem Stahlem, jako prezydyum „Protektoratu nad inwalidami armii austryackiej“, odebrali z głównego szpitala Czerwonego Krzyża w politechnice przeszło 40 inwalidów, których umieszczono tymczasowo w odpowiednio przygotowanym Domu akademickim przy ulicy Królewskiej, gdzie zostają pod opieką S. S. Felicyanek i lekarza. Prócz tego 15 inwalidów przyjęła Pelagia hr. Skarbkówna.

Z tych przejściowych lazaretów inwalidzi będą oddawani członkom „Protektoratu“ na stałe umieszczenie, aż nadejdzie chwila, gdy będą mogli wrócić do swoich miejsc rodzinnych.

- Z opuszczonych mieszkań. Codziennie prawie zamieszczają pisma lwowskie notatki policyjne pod wymienionym tytułem i donoszą, że złodzieje lwowscy utrzymują widocznie ewidencyę takich mieszkań, które padają ofiarą grabieży. „Słowo Polskie“ z dnia 12 stycznia b. r. donosi o grabieży mieszkań p. N. Hallera przy ulicy Potockiego 60, Leona Weitza przy ulicy Strzeleckiej L. 8 i rotm. Fryderyka Müllera przy ulicy Piastów. Temu ostatniemu skradziono futra i garderobę, wartości 1.000 koron.

Zmiana w dyrekcyi policyi. Gradonaczalnik Lwowa, pułkownik Skałłon, wydał następujące zarządzenie: Dnia 26 listopada 1914 r. z aresztów przy I. dzielnicy policyjnej (b. dyrekcyi policyi) zbiegło po wyłamaniu się 16 aresztantów. Przypisując to niedostatecznemu dozorowi ze strony urzędującego czasowo w składzie I. dzielnicy b. dyrektora policyi Tauera, zwolniono go ze służby w poruczonem mu gradonaczalnictwie. Wszystkie sprawy obejmuje prystaw I. dzielnicy“.

Promocya doktorska w uniwersytecie. Dnia 12 grudnia 1914 r. odbyła się w uniwersytecie lwowskim promocya p. Stefana Sochaniewicza na doktora filozofii.

Przeciw hazardowi. Gradonaczalnik pułkownik Skałłon wydał we Lwowie w grudniu z. r. następujące zarządzenie: Skonstatowano, że w lokalach publicznych, jako to: we wspólnych salach hotelowych, restauracyach, kawiarniach, cukierniach i t. d. bez względu na istniejący zakaz, utrzymujący te lokale pozwalają na grę w karty i inne gry w pieniądze. Nakazuję raz jeszcze urzędnikom policyi surowo przestrzegać tego, ażeby gra w karty w lokalach tych na przyszłość nie miała miejsca, a inne gry, jak loteryjka, bilard, domino, warcaby, szachy i t. p. używane były tylko do rozrywki, a nie do gry w pieniądze, a również z uczestników tych gier ściągać protokoły i natychmiast zawiadomić mię, celem nałożenia jak najsurowszej kary. Rozkaz ten należy wywiesić we wszystkich wymienionych lokalach.

Zarząd nad drogami galicyjskiemi. „Słowo Polskie“ donosi, iż kierownikiem zarządu nad drogami galicyjskiemi został w grudniu z. r. mianowany w miejsce inżyniera Timma inżynier Staryckij, pomocnik naczelnika kijowskiego okręgu komunikacyjnego. Inżynier Staryckij urzęduje już od grudnia we Lwowie.

Zmarli:

Zdzisław G a s z y ń s k i, sekretarz galicyjskiego Wydziału krajowego, umarł we Lwowie dnia 9-go grudnia 1914 roku w 52 roku życia. Pogrzeb odbył się 12 grudnia na cmentarzu Łyczakowskim.

Kazimierz hr. Scibor M a r c h o c k i, oficer rezerwowy w pułku rosyjskich ułanów, padł w grudniu z. r. pod Rypinem w 59 roku życia.

Henryk G i e r s z y ń s k i, syn znanego emigranta polskiego z Paryża, ochotnik w armii francuskiej, zginął w walce w październiku z. r. na polu walki.

Na fundusz im. Piłsudskiego

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«

Personal stacyi kolej. w Bolęcinie, a mianowicie: S. Krzesz 2 K, I. Olchawa 4 K, K. Freymüller 1 K, F. Spitzhüttel 1 K, F. Bogolin 1 K, M. Nowak 1 K (razem 10 K).

Na T. S. L.
złożył w administracyi »Nowej Reformy« oddział straży skarbowej Nr. 10 etapowego urzędu pocztowego w D... 10 K.

Przebieg zwycięskich operacyj w Galicyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 maja.

Z wielkiej głównej kwatery donoszą o dalszym przebiegu operacyj sprzymierzonych armij w Galicyi zachodniej między innemi:

Gdy dnia 6 maja armia generała pułkownika Mackensena **przekroczyła Wisłokę**, a armia arcyksięcia po zajęciu Tarnowa **zmusiła nieprzyjaciela do opróżnienia całej linii Dunajca aż do ujścia do Wisły**, bitwę przełomową pod Gorlicami i Tarnowem można było uważać za ukończoną. Na szerokości 160 kilometrów nieprzyjaciel był w odwrocie. Przełamane pozycye Rosyan leżały już 30 kilometrów poza zwycięzcą. Dnia 6 maja po południu korpus austro-węgierski, który, łącząc się z prawem skrzydłem Mackensena, szedł naprzód, zatrzymał we wsi karpackiej Tialwa 48 dywizyę rosyjską **i wziął przy tem do niewoli 1 generała, jednego pułkownika i 3.000 żołnierzy, zdobył 6 dział** polowych, **6 całkiem nowych haubic, wiele wozów z amunicyą i materyał wojenny wszelkiego rodzaju.**

Dnia 7 maja zjawiły się resztki tej dywizyi na wyżynie Hyrowa góra przed wojskami generała Emmicha. Komendant tej rosyjskiej dywizyi odmówił poddania się, złożył komendę i zniknął wraz ze swoim sztabem w lasach, zaś **3.000 ludzi się poddało. Po 4-dniowem błąkaniu w Karpatach poddał się generał piechoty Korniłow ze swym całym sztabem austro-węgierskim wojskom.** Gwardya znalazła podczas swego marszu do Wisłoku **9 rosyjskich armat i 21 wozów z amunicyą,** które nieprzyjaciel podczas swej szybkiej ucieczki porzucił.

Dnia 9 maja poddało się pułkom gwardyi, które koło Tropia nagle weszły na tyły nieprzyjacielskich straży tylnych, **12 oficerów z 3 tysiącami żołnierzy, oraz 6 działami, 8 karabinami maszynowemi.** Przy armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda **liczba jeńców aż do 9 maja wieczór wzrosła do 20.000 ludzi.**

Przed armią Boroevicza nieprzyjaciel się szybko cofnął z Karpat w kierunku północno-wschodnim. Pierwotny plan utrzymania linii Wisłoku musiał on pod naciskiem ustawicznego pościgu sprzymierzonych zaniechać. W okolicy Sanu Rosyanie wycofali dwie szybko zestawione dywizye, którémi dnia 9 i 10 maja atakowali Besko i tamtejsze wyżyny, podczas gdy dalej na północ użyli około jednej dywizyi dla kontrataków przeciw wojskom austro-węgierskim. **Atak zupełnie się nie udał, przyczem jednemu pułkowi, który przybył z Przemyśla, wzięto 1.800 jeńców i 20 karabinów maszynowych.**

Rosyanie, zupełnie pobici, ustępowali jak najszybciej za San, gwałtownie ścigani przez sprzymierzoną kawaleryę. Pole walki dnia następnego przedstawiało straszny widok. Całe bataliony poddawały się. W nasze ręce wpadło **6.200 jeńców, 6 dział i 7 wozów z amunicyą.**

Rosyanie byli w pełnym odwrocie ku dolnemu Sanowi. Cała szósta armia rosyjska opróżniła Karpaty. Także na północ od Wisły cofnęli się Rosyanie z nad Nidy w kierunku wschodnim. Skutek udałego przełamania objawił się w szerokości frontu przeszło 300 kilometrów. Podczas, gdy armia sąsiednia mogła jeszcze dokonać odwrotu w stosunkowym porządku, to rozprzężenie wśród resztek pobitej armii Radki Dimitriewa przybrało ogromne rozmiary. — Zupełnie pomięszane resztki zwaliły się w odwrocie w kierunku północno-wschodnim. 49 dywizya rosyjska ocaliła tylko cztery działa, **dywizya kaukazka przywiozła z 36 dział tylko 9.** Kierownictwo i utrzymanie połączenia między poszczególnemi częściami wojsk zupełnie tam zawiodło.

Syn ministra Hazaya ciężko ranny.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 15 maja.

Syn ministra honwedów, bar. Hazay, chorąży, który z początkiem wojny zgłosił się jako ochotnik do służby wojskowej, został w walkach nad Dniestrem podczas ataku kawaleryi ciężko zraniony. Minister Hazay udał się do Marmaros-Sziget dla odwiedzenia ciężko rannego syna.

Podatek wojenny w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 15 maja.

Car zarządził ściąganie podatku wojennego z uwolnionych od służby wojskowej. Rozporządzenie to weszło w życie.

Komunikat angielski.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 15 maja.

Polny marszałek French donosi:

Walki na wschód od Ypern trwają dalej, ale gwałtowne bombardowanie wczoraj północnej części drogi do Menin, zniszczyło kilka naszych rowów, co **czasowo spowodowało przełożenie naszej linii.** W międzyczasie linia ta znowu została restytuowana.

Głos przestrogi w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 15 maja.

»Daily Mail« pisze:

Niektórzy z nas zaczynają już uznawać, że nasze obecne zadanie nie polega na odparciu Niemców, tylko na tem, aby utrzymać się tam, gdzie się znajdujemy. Chwilowo gwiazda niemiecka idzie w górę.

Dalej powiada to pismo: Sprawozdania niemieckie kwatery głównej są rzeczywiście z reguły zgodne z prawdą, a nadto pojawiają się z wielką punktualnością. Ataki niemieckie rozpoczynają się zazwyczaj nad ranem, a już wieczorem są roztelegrafowywane po całym świecie.

Wykroczenia przeciw Niemcom w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 15 maja.

Wykroczenia antyniemieckie przybrały wczoraj wielkie rozmiary głównie w wschodnich i północnych dzielnicach Londynu. Setki i tysiące ludzi brało w nich udział, przypatrując się z zadowoleniem wykroczeniom. W kilku ulicach bocznych Commercial Road **ani jednego sklepu nie pozostawiono całego.** Tłum nie zadawalniał się rozbijaniem drzwi i okien, ale niszczył także urządzenia domów. **Wyrywano nawet schody, demolowano sufity, a sklepy w zupełności rabowano.** Zanim się policya pojawiła, zrabowano i wszelkie ruchomości, fortepiany, ciężkie meble, łóżka, obrazy itd., a nawet odzież zabierano na wozach, taczkach i wózkach dziecinnych. Często całe domy w przeciągu kilku minut doszczętnie obrabowane. Nie robiono przy tem różnicy między obywatelami niemieckimi a naturalizowanymi. Także wiele sklepów angielskich splądrowano. **Policya była z początku bezsilną i nikt nie przeszkadzał rabującym.** Tysiące mężczyzn z kobietami i dziećmi szło od sklepu do sklepu i rabowało. Dopiero konna żandarmerya zdołała rozprószyć demonstrantów.

W nocy ataki na wschodnie dzielnice Londynu się ponowiły. Jeden sklep podpalono. — Wśród rabujących w północnych częściach miasta Londynu znajdowała się także znaczna ilość żołnierzy.

W Johannisburgu aresztowano 150 Niemców celem internowania ich. **W New Castle przyszło również do wykroczeń.** Sąd policyjny zasądził większość aresztowanych ekscedentów na grzywnę i zobowiązanie się na przyszłość postępowaniu w duchu przepisów ustawy; tylko w jednym wypadku zasądzono na karę aresztu z pracą przymusową.

Także w południowej i południowo-zachodniej części miasta Londynu **przyszło do wykroczeń antyniemieckich,** w czem brały także udział kobiety i dzieci.

»Daily News« jest jedynem pismem, które z całą stanowczością występuje przeciw pogromom Niemców, przyczem pisze, że internowanie wszystkich Niemców jest niemożliwe.

Londyn, 15 maja.

(Biuro Reutera). Mimo gwałtownego deszczu zebrały się wczoraj tysiące mieszkańców City na Powell Hill celem żądania internowania wszystkich obcych poddanych. Uchwalono rezolucyę z protestem przeciw temu, że Niemcy, którzy swych wrogów masakrują i trują a kobiety i dzieci mordują, w Anglii cieszą się wolnością.

Londyn, 15 maja.

»Daily News« donosi, że **gabinet uchwalił internować wszystkich mężczyzn, będących obywatelami państw nieprzyjacielskich.** Kobiety i dzieci oraz naturalizowani nie będą internowani.

Kopenhaga, 15 maja.

„Nat. Titende“ pisze: Londyn znajduje się pod zupełnem panowaniem pospólstwa. Plądrowanie sklepów przybrało poważny charakter. Policya jest bezsilną, lub też nie chce wkraczać. Także wiele policyantów i osób cywilnych zostało podczas tych zaburzeń poranionych. W wielu miejscach usiłowali duchowni wstrzymać tłum przed rabowaniem. Rząd jest widocznie wobec podburzonego przez prasę tłumu bezbronny i zachowuje się biernie.

Rotterdam, 15 maja.

„Rotterd. Courant“ donosi: Rozruchy w Liverpoolu ustały. Pogłoska o ukrzyżowaniu oficerów kanadyjskich przez Niemców wywołała wzburzenie większe, niż zatopienie „Lusitanii“.

Demonstracye w poł. Afryce.

Johannesburg, 15 maja.

(Biuro Reutera). Wczoraj przez cały dzień trwały poważne wykroczenia antyniemieckie. Wiele sklepów niemieckich, znany klub niemiecki »Liederkranz« są **zupełnie zniszczone,** toż samo wiele innych budynków niemieckich. **Szkodę obliczają na ćwierć miliona funtów szt. Ogółem 51 budynków zostało w całości lub częściowo zniszczonych, między temi kilka hoteli. Wszystko co było w budynkach spalono lub zniszczono.**

Johannesburg, 15 maja.

Wczoraj wieczór ponowiły się demonstracye antiniemieckie. Niemieckie sklepy jubilerskie plądrowano i niszczono. Minister sprawiedliwości wydał odezwę z oświadczeniem, że rozumie przyczyny wybuchu rozruchów, ale prosi ludność, aby zapanowała nad sobą.

Także w Kapsztadzie przyszło do demonstracyj antiniemieckich. Wiele sklepów obrabowano. Policya była bezsilną.

Wczoraj o godz. 9 wieczór w różnych punktach Johannesburgu wybuchł ogień. Palono tam przedmioty z domów splądrowanych.

W Izbie gmin.

Londyn, 15 maja.

W Izbie gmin zapytał B o o t h premiera, czy nie uważałby za pożądane przyjąć do gabinetu przywódców innych stronnictw.

A s q u i t h odpowiedział, że takiego kroku nie rozważał i nie mógłby też liczyć na ogólną zgodę.

Lord C e c i l zapytał, czy prawdą jest, że Churchill był niedawno na froncie i jakie tam spełniał obowiązki rządu.

A s q u i t h odpowiedział: Churchill był w ważnych sprawach admiralicyi w Paryżu. W sobotę i niedzielę był na zaproszenie naczelnego komendanta na froncie, ale nie wykonywał tam obowiązków rządowych.

F l a m e r y zapytał, czy Churchill jechał przez kanał kontrtorpedowcem.

A s q u i t h wyraził ubolewanie z powodu tego zapytania.

Lord B e r e s f o r t h wręczył petycyę 200 tysięcy kobiet z prośbą o internowanie cudzoziemców, nie wyjmując kobiet.

H o n s t o n zapytał, czy urząd wojenny otrzymał wiadomości, że Niemcy niedawno ukrzyżowali trzech Kanadyjczyków.

Podsekretarz stanu oświadczył, że nie ma żadnych informacyj o tych okrucieństwach.

Londyn, 15 maja.

W Izbie gmin doniósł premier Asquith, że około 40.000 cudzoziemców z krajów nieprzyjacielskich, między temi 24.000 mężczyzn znajduje się w Anglii na wolnej stopie. Rząd wnosi, aby wszyscy dorośli mężczyźni zostali internowani. albo jeżeli przekroczyli już wiek wojskowy, by odesłać ich do ojczyzny; także kobiety i dzieci, jeżeli okoliczności dozwalają, odesłać również do domu. W wielu wypadkach byłoby jednak rzeczą sprawiedliwości i ludzkości pozwolić im zostać. Będzie utworzona osobna komisya dla załatwiania próśb o uwolnienie od powrotu. Natomiast naturalizowani nie będą internowani.

Bonar Law zgodził się na propozycyę rządu.

We Francyi.

Paryż, 15 maja.

»Temps« donosi z Alicante: Rząd zabronił odbycia zgromadzenia, które miało protestować przeciw storpedowaniu »Lusitanii«.

Paryż, 15 maja.

»Temps« donosi, że stowarzyszenie autorów i kompozytorów skreśliło wszystkich niemieckich, austryackich i węgierskich członków z swej listy, między tymi Hauptmana, Sudermanna i Siegfrieda Wagnera.

Walki w Afryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 15 maja.

Biuro Reutera donosi z Kapsztadu:

Generał Botha wkroczył wczoraj bez oporu do Windhuk i zatknął na ratuszu flagę angielską. Około 3.000 Europejczyków i 12.000 tubylców znajdowało się w mieście.

Londyn, 15 maja.

Biuro Reutera donosi z Livingstonu z 11 bm:

Oddział rodyjskich strzelców i policyi zaatakował dnia 17 marca niemiecki patrol czarnych wojsk bez niemieckich oficerów we wsi, zabezpieczonej palisadą, w odległości 17 mil od Fefe. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór, ale został pokonany, przyczem stracił 18 zabitych i 30 jeńców.

W Windhuk zdobyto obfity materyał kolejowy. Po wywieszeniu flagi angielskiej ogłoszono w całym zdobytym okręgu prawo wojenne. —

Włochy wobec dwuprzymierza.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 15 maja.

Agencya Stef. donosi pod datą 13 bm.:

Dziś przed południem prezydent ministrów Salandra zwołał Radę ministrów, która **uchwaliła dymisyę gabinetu.** Wieczorem o godz. 7 Salandra zawiadomił o tem króla.

Rzym, 15 maja.

»Giornale d'Italia« donosi w nadzwyczajnem wydaniu z dnia 13 bm., które się pojawiło o północy:

Prezydent Izby deputowanych M a r c o r a przybył wieczorem do Rzymu i **udał się o godz. 9½ na konferencyę do króla, która trwała godzinę.**

Jutro król przyjmie prezydentów parlamentu i inne osobistości.

Rzym, 15 maja.

(Agencya Stef.) Król przyjął wczoraj przed południem prezydenta senatu **Manfrediego,** prezydenta Izby deputowanych **Marcorę i Giolittiego.**

Rzym, 15 maja.

Ag. Stef. donosi:

Król przyjął wczoraj po południu prezydenta gabinetu S a l a n d r ę a następnie prezydenta Izby deputowanych M a r c o r ę.

Prasa włoska o przesileniu.

Rzym, 15 maja.

Omawiając przesilenie gabinetowe żąda »Tribuna«, aby wszyscy ponieśli szlachetne ofiary, by z różnych zdań wyłączyć wszystko, co jest gwałtownem i przesadnem tak, by było możliwem dokładne rozważenie położenia i nie została narażona moralna jedność kraju, która nawet przy największej różnicy zdań musi dalej istnieć w interesie bezpieczeństwa, wielkości i przyszłości ojczyzny.

Rzym, 15 maja.

Omawiając prawdopodobne rozwiązanie przesilenia gabinetu, »Corriere della Sera« i inne dzienniki wskazują przedewszystkiem **na możliwość rekonstrukcyi gabinetu Salandry.**

»Messagero« twierdzi, że Salandra wskazał na Giolittiego. Przyjaciele Giolittiego oświadczyli, iż ten nie chce obejmować władzy, **tylko wstąpiłby jako członek do gabinetu ugodowego.**

»Messagero« i »Corriere della Sera« wskazują **na możliwość gabinetu pod kierownictwem prezydenta Izby deputowanych Marcory.**

Rzym, 15 maja.

Omawiając przesilenie pisze »Messagero«: Dymisya gabinetu przyszła niespodziewanie. Co do oficyalnego uzasadnienia dymisyi brakiem jedności wśród konstytucyjnych stronnictw w sprawie polityki zagranicznej rządu, zapytuje »Messagero«, jak takie twierdzenie jest możliwe, jeżeli się zna tylko cele a nie także szczegółowe przyczyny, motywujące tę politykę. Pismo oświadcza w końcu, że należy wyczekiwać decyzyi króla.

»Corriere d'Italia« wyraża życzenie, by było możliwe przekształcenie gabinetu.

»Popolo Romano« sądzi, że przesilenie także ze względu na bliskie zebranie się parlamentu będzie krótkie.

Rzym, 15 maja.

W artykule o przesileniu ministeryalnem oświadcza »Giornale d'Italia«:

Jedynym powodem dymisyi jest brak zgody w konstytucyjnych stronnictwach co do polityki międzynarodowej rządu od chwili, w której Giolitti wyraził swe przeciwne zapatrywanie odnośnie do linij kierujących gabinetu. Ponieważ obecna sytuacya nie może być rozwiązaną przez wotum większości, była jedynem wyjściem dymisya gabinetu. Pismo stanowczo zaprzecza prawdziwości pogłosek wszelkich o różnicy zdań w łonie gabinetu i oświadcza, iż na wszelki wypadek **jest wykluczonem, aby Salandra mógł wrócić do gabinetu, odmiennego od ministerstwa, znajdującego się w stanie dymisyi.**

W obecnem przesileniu, pisze dalej, nie chodzi wcale o utworzenie kombinacyi, którąby rozporządzała większością parlamentu, tylko raczej o to, aby linię akcyi co do ciężkiej sytuacyi ustalić, i uwzględnić przesłanki, już stworzone przez znajdujący się w stanie dymisyi gabinet.

Demonstracye studentów w Rzymie.

Rzym, 15 maja.

(Ag. Stef). Wczoraj przed południem zebrało się kilkuset interwencyonistów-studentów w uniwersytecie, skąd podążyli na Piazza di Monte Citorio. Wtargnęli oni nagle do przedsionka gmachu parlamentarnego i powybijali szyby w portalu i oknach fasady. Obecnym tam deputowanym oraz parlamentarnym urzędnikom i służbie udało się opróżnić halę, poczem demonstranci sie oddalili.

Rzym, 15 maja.

Ag. Stef. donosi: Z powodu zajść, jakie wczoraj przed południem miały miejsce na Monte Citorio, został komisarz policyi, który ma służbę w gmachu parlamentarnym **zasuspendowany.** Służbę objął osobiście kwestor Rzymu.

Podniecenie pośród posłów włoskich.

Wiedeń, 15 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Medyolanu pod datą 12 b. m.:

W koluarach Monte Citorio panowało dnia 11 bm. pośród posłów, bardzo licznie przybyłych do Rzymu, ogromne ożywienie i w szeregu wypadków niewiele brakowało, **a byłoby doszło do bójki.** Podniecenie wśród interwencyonistów doszło do ostatnich granic.

D'Annunzio w Rzymie.

Wiedeń, 15 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Rzymu pod datą 12 b. m.:

Przyzwany przez swych przyjaciół politycznych, przybył d'Annunzio 12 po południu do Rzymu, by wziąć pod swój patronat demonstracye na rzecz wojny. Za nim cisnął się zwarty tłum ludzi. Wielu niosło płonące pochodnie. Gdy poeta zjawił się na placu przed dworcem, powitany został grzmiącymi wiwatami.

D'Annunzio zamieszkał w hotelu Regina. — Tłum przełamał na via Nazionale kordony wojskowe i zaatakował kawaleryę. Jeden ze szwoleżerów spadł i dostał się pod konie. Tłum zebrał się ponownie przed hotelem i wywoływał poetę dopóty, dopóki nie ukazał się na balkonie i nie wypowiedział mowy, powitanej nie kończącymi się oklaskami.

Ulice i place dokoła willi Malta oraz pałacu Chigi pozostały aż do północy zamknięte.

Propozycye Austryi są do przyjęcia.

Wiedeń, 15 maja.

»N. Fr. Presse« przynosi telegram z Zurychu pod datą 13 bm.:

Z artykułu posła Cirmeniego w »Stampie« następujące ustępy zasługują na podkreślenie: Cirmeni pisze o pogłoskach, które krążyły w poniedziałek w Rzymie i które, gdyby się sprawdziły, **zdawałyby się wykluczać czynne wystąpienie Włoch po stronie trójporozumienia.** Giolitti, poinformowawszy się o toku rokowań z Austro-Węgrami, niezawodnie przekonał króla, że **problem daje się rozwiązać także w sposób pokojowy** i jest to równoznaczne z oświadczeniem, że **propozycye Austro-Węgier są poważne i że są do przyjęcia. Temsamem odpada konieczność wojny. Włochy nie są związane,** mają one swobodę wybrania własnej drogi.

To byłyby mniej więcej pogłoski, — pisze Cirmeni, — które w kołach kompetentnych krążyły i przyjmowane były z wielkiem zadośćuczynieniem. Zaskoczyłyby one w każdym razie tych, którzy przyjęcie propozycyj Austro-Węgier uważali za spóźnione. **Nigdy nie jest za późno uniknąć wojny.** Dopóki niema jeszcze wypowiedzenia wojny, trzeba niezmożenie pracować **nad utrzymaniem pokoju,** aby krajowi oszczędzić niedających się przewidzieć konsekwencyj wojny.

Stanowisko Rumunii.

Frankfurt, 14 maja.

»Frankfztg.« donosi: W związku z doniesieniem, jakoby między Włochami a Rumunią istniał układ, mocą którego Rumunia zobowiązuje się nie pozostać w tyle w chwili, gdy Włochy uznają za stosowne wmięszać się do wojny europejskiej, możemy zapewnić, że pewne militarne zarządzenia, o których donoszą z Rumunii gazety londyńskie, można także zupełnie **inaczej** sobie tłómaczyć.

Tyfus plamisty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 maja.

Urzędowo ogłaszają pod datą 12 b. m.:

Od dnia 2 do 8 maja 1915 stwierdzono w Galicyi i na Bukowinie 160 zasłabnięć na tyfus plamisty, a mianowicie 5 wypadków w Szortowcu, 2 wypadki w Olejowej Korniów, 11 wypadków w Olejowej Królówce, w powiecie Horodenka; po dwa wypadki w Kołomyi i Wierbiążu Niżnym, jakoteż jeden wypadek w Piadykach w powiecie kołomyjskim, 10 wypadków w Berwinkowej, 24 wypadki w Hryniowej, 13 wypadków w Stebnem, jakoteż po dwa wypadki w Brusturach i Kutach w powiecie kosowskim, jeden wypadek w Weleśnicy w pow. nadwórniańskim, 23 wypadki w Nowosielicy, 41 wypadków w Rożnowie, 2 wypadki w Śniatynie, 5 wypadkó w Trojce i 9 wypadków w Żurowie w powiecie śniatyńskim w Galicyi, dalej trzy wypadki w Czerniowcach i dwa wypadki w Ruskiej Banilli powiat Waszkoutz nad Czeremoszem na Bukowinie.

W innych obszarach administracyjnych wśród miejscowej ludności zaszedł tylko jeden wypadek tyfusu plamistego w Hohenbruck powiat Sadowa, który stoi w związku z przybyciem obcych z Galicyi.

Pod obserwacyę podpadło w szpitalach i obozach koncetracyjnych u osób wojskowych i u jeńców, oraz obcych przybyszów z Galicyi i Bukowiny 175 wypadków zasłabnięcia na tyfus plamisty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 15 maja.

Rada gabinetowa w Budapeszcie.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się dłuższa Rada gabinetowa.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm załatwił ustawę, przewidującą konfiskatę majątku zdrajców stanu.

Odznaczenia.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« donosi: Cesarz nadał w Dyrekcyi galicyjskich poczt i telegrafów następujące odznaczenia na wstędze medalu waleczności: komisarzowi pocztowemu Mieczysławowi Łasińskiemu złoty krzyż zasługi z koroną, koncypiście poczt. Dr Kunowi Blaschirowi złoty krzyż zasługi, a podurzędnikowi poczt. Bazylemu Płaksiakowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

Listy żołnierzy polskich w języku polskim.

Berlin. W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego polscy posłowie żalili się z powodu zakazania polskim żołnierzom pisywania listów w języku polskim.

Minister wojny przyrzekł utworzyć polskie biura cenzurowe pocztowe, przez co umożliwiona będzie wymiana listów także w języku polskim.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Wszystkim, którzy w ciężkim naszym smutku z nami uczestniczyli przez oddanie ostatniej posługi naszemu drogiemu zmarłemu, a w szczególności szanownemu duchowieństwu, naczelnikom władz cywilnych i wojskowych, jakoteż zarządom stowarzyszeń i wszystkim znajomym składamy gorące, szczere podziękowanie.

Wilhelmina Seidlowa z córkami i synem.

Poszukiwanie zaginionych.

Michał Toczek, jednor. ochot., poszukuje swej siostry **Apolonii Toczek,** która z Nozdrzca, p. Brzozów, wyjechała w październiku. — Wiadomość prosi przesłać do p. Heleny Studzińskiej, Kraków, Dębniki, ul. Mickiewicza 8. 3553 1 2

Janowa Trzecieska z Miejsca Piastowego, obecnie Gmunden, Feursteinstr. 8, prosi o podanie adresów; **ks. Alojzego Kozłowskiego,** jego braci **Stanisława i Adama Kozłowskich** ze Lwowa, **Juliana i Maryi Szindlerów** ze Stryja, **Władysława Malinowskiego,** legionisty z Miejsca Piastowego. 3515 1 3

Feliks Szustalewicz z Mościsk, obecnie zamieszkały w Bali u Bezdezy, Czechy, prosi o adres córki **Leontyny Szustalewicz,** która była sanitaryuszką w szpitalu wojskowym Nr 3 w Przemyślu. 3516 1 5

Antoni hr. Potocki z Korzeniowa, obecnie w Gmunden, Feursteinstrasse 8, prosi o podanie adresów i numerów poczt polowych: **Józefa Piecha, Mateusza Bonara i Błażeja Dziekały,** oraz innych ze służby dworskiej lub z wsi Korzeniowa i Woli Bobrowskiej. 3517 1 5

Marya Wospiel ze Lwowa, obecnie Obersteinabrunn 72, Post Guntersdorf, N. Oest., poszukuje szwagra **Adama Drozda,** leśniczego, i **ks. proboszcza Wojnara** z Radawy obok Jarosławia. 3561 1 3

Ludwika Gréo, strażnika skarbowego z Husiatyna. **Józefa Rolskiego** ze Lwowa, poszukuje **Rajmund Praglowski,** k. u. k. Intendanz d. Militärkommandos 2, Pozsony, Ungarn. 3560 1 3

Stanisławowie Riessowie

mieszkają w Neutitschein, Schönau Nr 138, Morawy. 3333 2 2

Antonina Różańska, Kraków, Dębniki, ulica Barska 8, poszukuje siostry **Barbary Kozłowskiej** ze Stryja i **Aleksandra Klinga,** urzędnika ze Sądowej Wiszni. Prosi krewnych i znajomych o ich adres. 3511 3 3

Leokadya Kostrzewska z dziećmi i siostrą **Stanisławą** poszukują **Podmagórskich** z Królestwa ze Skowronny, proszę adresować: Ołomuniec, Franz Josef Strasse Nr 51, III piętro. 3449 4 6

Sołuk Stefan, koszary Franciszka Józefa, Kraków, prosi o adresy kolegów **Ant. Wolfa,** nauczyciela z Dobromila, i **Ign. Madeja,** naucz. z Przemyśla. 3518 2 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Karola Hawlika** ze Lwowa i p. radcy **Nehaya** z Wieliczki, zechce uwiadomić p. **Maryę Niemczewską,** Bivoli, poczta Darabani, Rumania. 3519

Michał Besiuk z Pomorzan, obecnie Kasnian koło Pilzna, Czechy, poszukuje swej żony **Katarzyny,** oraz krewnych i znajomych i prosi o podanie adresów. 3495 2 2

Eigner Waleryan Franciszek, jednoroczny ochotnik, będący w niewoli w Symbirsku, prosi p. **Stefanii Muszyńskiej** w Rzochowie, powiat mielecki, by do niego napisała. 3533

Jan Demkiewicz i Jędrzej Sydor, obecnie szpital wojskowy w Králové-Městec (Czechy), proszą o jakiekolwiek wiadomości o rodzinach: **Marcie Sydor** z Kozowy, pow. Brzeżany, oraz **Karolinie Demkiewicz** z Birczy, pow. Dobromil. 3536

Kazimierz Kiełtyka, legionista 3 pułku, obecnie w szpitalu w Koloszvarze (Pasteno Spital, Zimmer 10), prosi o wiadomość o miejscu pobytu rodziny z Przemyśla, prawdopodobnie ewakuowanej. 3585

Teodora Okarma z Huty Wysowskiej, pow. Gorlice, poszukuje męża **Jana Okarmę,** który 16 listopada 1914 wstąpił do czynnej służby wojskowej na Węgry. 3464 2 2

Młoda, inteligentna panna

z praktyką biurową poszukuje posady lub jakiegokolwiek zajęcia, zaraz. Zgłoszenia listowne pod Adamowicz przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3534 2 2

Nauczycielki Polki

ze średniem i wyższem wykształceniem, posiadające dobrze języki francuski i niemiecki, poszukują posad na miesiące letnie przez **Biuro Matyldy Szremer, Kraków,** Kochanowskiego 12. 3537 2 3

Dwóch lodowni

używanych, ale w dobrym stanie, o 2 lub 4 drzwiczkach, poszukuje się w celu zakupienia. Pisemne zgłoszenia do c. i k. szpitala twierdzy Nr 10 w Krakowie. 3554 1 3

Potrzebni:

Gospodyni

do zarządu kuchni kawiarnianej, 3569 1 6

Płatniczy

oraz

Kelnerzy

do Cukierni

J. MICHALIKA
Floryańska 45.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Znaną z dobroci

Kapustę morawską

niżej ceny maksymalnej sprzedaje

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK

2875 14 0

Zdolny, młody pomocnik handlowy z działu spożywczego (bufetowiec), wolny od wojska, zmieni posadę od 1 czerwca b. r. Reflektuje na miejsce tylko w większym interesie. Posiada świadectwo jednorocznego kursu handlowego w Orłowej; włada biegle językiem polskim, czeskim i niemieckim tak w słowie, jak piśmie. Warunki według umowy. Zgłoszenia do 20 maja: Rudolf Pytlik, Orłowa 142, Śląsk austr. 3502 3 3

Łaskawego posiadacza

złożonego w depozyt przez ś. p. męża mego Walerego Gostomskiego manuskryptu „Tragiczna dusza", prosi się o odesłanie ul. Wolska l. 24, parter. 3492 2 3

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, płacąc najwyższą cenę. **J. Cyankiewicz,** Długa 10, lub **Filia** Sławkowska 24. 2877 5 5

Buchalter-bilansista

samodzielny korespondent polsko-niemiecki, piszący na maszynie, zupełnie wolny od wojska, poszukuje natychmiast posady. Wilhelm Lalka poste rest. Wiedeń, I, Haupt-Post. 3293 8 0

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 36 0

Biedna, inteligentna panienka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w sklepie lub w domu. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Z. P. 17".** 3465 2 2

Sprzedaję siano

po umiarkowanych cenach. Wilhelm Reiner, Librowszczyzna 5. 3497 2 3

Adwokat

młody, wyszedłszy z wojska, nie mogąc wrócić do Galicyi wschodniej, szuka jakiegokolwiek zajęcia w swoim zawodzie, w przemyśle, w handlu i t. p., celem zarobienia na utrzymanie rodziny, pozostającej na wygnaniu bez środków do życia. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Jan Argasiński, Wiedeń, XVI., Gablenzgasse 24/10. 3410 5 0

Cukier, Kawa, Herbata, Ryż, Krupy,

Owoce południowe, Korzenie

do nabycia po najtańszych cenach u firmy

Colonialwaren und Landesprodukten-Handelsgesellschaft m. b. H.

Wien, IX, Elisabethpromenade 23a, Telephon Nr 15052.

3193 6 8

Młody inżynier

mechanik, poszukuje zaraz posady. Gołębiowski, Wadowice, w rynku nad trafiką. 3422 3 3

Magister farmacyi

z pięcioleciem, poszukuje zaraz zastępstwa, zarządu lub stałej kondycyi. Bliższa wiadomość: Magister, Maków, apteka. 3478 2 3

Poszukuję zaraz

mieszkania umebl., z trzech pokoi, kuch. urządzonej. Zgłoszenia Hotel Saski Nr 10. 3486 4 5

Kossaka Juliusza

szkice do sprzedania: ul. św. Jana l. 16, I piętro, front. 3489 3 3

Lekcye języka niemieckiego.

Przygotowanie do wszystkich egzaminów w zakresie szkoły średniej, jakoteż do matury seminaryalnej i egzaminu wydziałowego. **Matylda Szremer, Kraków,** Kochanowskiego 12. 3538 2 3

Kapelusze damskie

ceny bardzo niskie

Jadwiga Pollerowa.

Grodzka 3, I p.

3491 3 5

GIPS MURARSKI i NAWOZOWY

wyrabia i sprzedaje **Parowa fabryka gipsu w Łagiewnikach.** Zamówienia przyjmuje wyłącznie Biuro fabryk gipsu przy ul. Długiej 32 w Krakowie. 3323 5 6

Administrator dóbr

pracujący w pierwszorzędnych gospodarstwach, szuka odpowiedniej posady, zarówno w gospodarstwach rolnych, lasowych, lub jako siła biurowa. Zgłoszenia pod **3395** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3395 4 5

Konia

5-letniego, wysokiego, zdrowego, dobrego do pociągu, sprzeda Pralnia wojskowa, Podgórze, ul. Kącik 19. 3415 3 3

Korespondentka

lub korespondent samodzielny w niemieckim języku zaraz potrzebny na 2—4 godzin dziennie. Zgłoszenia: Lenert, Sławkowska 6, od 5—7 wieczorem. 3508 3 3

Do sprzedania

sypialnie, szafy, łóżka, jadalnia dębowa, kredensy, pianino, konsole, lustra, krzesła, całe urządzenie kuchni, kasy ogniotrwałe, urządzenie restauracyjne, aparat piwny, kanapki pluszem kryte, lada wraz lodownią, stoły i lodownia, nadające się do większej kuchni, oraz różne rzeczy. Sprzedaje tanio chrześcijański magazyn, Kraków, Kopernika 13. 3473 2 6

Przedsiębiorstwo

fabryczno-przemysłowe, dające poważny zysk, z wyrobioną klientelą do odstąpienia. Gotówka potrzebna 25.000 kor. Zgłoszenia pod **„A. Z. 460"** do Biura dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Szczepańska 9. 3498 2 3

KUPIĘ mało używane, w całkiem dobrym stanie garnitury mebli do jadalni i sypialni, a także sprzęty do kuchni. Zgłoszenia tylko listowne pod **J. A. N. 99** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3505 3 3

Majstrowie i czeladnicy szewscy

znajdą zaraz stałą korzystną pracę i zarobek w Krakowskiej fabryce obuwia dla c. i k. Armii w Ołomuńcu, II/187. Pierwszeństwo mają już obeznani z tym rodzajem szewstwa, wolni od wojska i niemający rodziny. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje wymieniona fabryka w Ołomuńcu. 3483 3 5

KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA

przyjmuje i wypłaca wkładki.

Oprocentowanie dzienne rozpoczyna się z dniem następującym bezpośrednio po dniu zrobionej wkładki.

Nowe książeczki oprocentowuje Kasa po $4^1/_2$ %

3555 1 3

Do wkładek, wnoszonych obecnie, nie stosuje Kasa Oszczędności miasta Krakowa postanowień rozporządzenia moratoryjnego i ewentualnych dalszych moratoryów stosować nie będzie o tyle, iż wypłaca i wypłacać będzie kwoty do K 5000 na każde żądanie bez wypowiedzenia.

Wdowa starsza zajmie się troskliwą opieką przez lato, t. j. od 15 maja dziećmi, od lat 6 i wyżej, biorąc dwa razy dnia na przechadzkę poza miasto. Reflektuje na domy tylko lepsze za małem wynagrodzeniem. Siemiradzkiego 16, II piętro. 3512 3 3

Skórzanych odpadków

2—3000 kg drobniejszych branzlowych, podeszwianych i juchtowych, zdatnych do użytku szewskiego, sprzedam w całości średnio po 50 kor. za 100 kg loco Kraków. Zgłoszenia: Stanisław Dalewski, Ołomuniec, II 187, lub Kraków, ulica Kazimierza Wielkiego, u właściciela domu Nr 67. 3484 3 5

Poszukuje się

majątku

około 400 morgów z gorzelnią lub gospodarką rybną **do zamiany** na 2-piętr., wielką kamienicę w Bielsku, Śląsk austryacki. Zgłoszenia listowne pod **A. B. 3463** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3463 3 3

Mąki kukurudzianej

w ładunkach wagonowych dostarcza franko do każdej stacyi firma **S. Binzer, Karniów,** Jägerndorf, Śląsk austryacki. Kasowość załatwia Wiedeński Bank Związkowy filia Karniów, Jägerndorf. 3446 5 10

DZWONKI

elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka 15.

451 10 10

Nauczyciel muzyki

udziela nauki gry na skrzypcach. Warunki bardzo przystępne. — Wiadomości udzieli Naczelny Zarząd Związku pol. naucz. lud., Kraków, Rynek główny 27, II p., w godzinach od 6—7 wieczorem. 3162 11 0

Maszyna do pisania nowa okazyjnie do sprzedania. Reperacye i czyszczenia maszyn do pisania wykonuje bardzo tanio. Zgłoszenia z grzeczności w handlu J. F. Fischera, Linia A-B. 3578 1 3

Do wynajęcia

w nowym domu mieszkanie bardzo słoneczne: dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka gazowa, światło elektryczne, oraz kuchnie gazowe, na trzeciem piętrze. Wiadomość: Krowodrza, Mazowiecka 71, obok policyi. 3577 1 3

Mandoliny, Skrzypce i Cytry

oraz wszelkie instrumenty muzyczne sprzedaje po cenach bardzo niskich **M. Taffeta następca w Krakowie,** Szpitalna 8. 3572 1 3

Pięć pokoi

wszystkie frontowe, z kuchnią, przedpokojem, łazienką, elektryką, zaraz lub od 1 lipca tanio do wynajęcia Siemiradzkiego 15. 3559 1 3

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 3306 5 10

Bad Hall.

W willi **„Emilienhof"** obok zakładu kąpielowego, są do wynajęcia wykwintne i skromne mieszkania z kuchnią lub bez, po umiarkowanych cenach. Usługa polska. 3474 4 6

Tanio do sprzedania

drzewo budowlane nowe. Wiadomość ul. Mazowiecka 71. 3576 1 3

Uprzęże

powozy i wozy do sprzedania. — Szlak 33, Nr drzwi 3. 3557 1 10

Kupię okazyjnie

faeton kuczer w dobrym stanie. Zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3550

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje **S. Katzner, ul. Bracka 5.** 3552 1 10

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 3161 7 0

Prowianty

niżej cen maksymalnych sprzedaje I. Szmalzbach, Librowszczyzna 4. 3399 8 15

Od 4 koron
Suknie damskie
od 1 korony
Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: **Ulica Karmelicka 7, II piętro,** kamienica w podwórzu. 710 39 0

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 [illegible] 0

Tylko nie mieć strachu

przed cholerą azyatycką, gdyż możemy się pewnie uchronić przed tą epidemią przez hygieniczny sposób życia. Utrzymujmy żołądek w porządku i starajmy się o jak największą czystość. Myjmy często we dnie twarz i ręce, a do wody, którą się myjemy, wpuśćmy za każdym razem kilka kropel środka dezynfekcyjnego **Lysoformu.** Według doświadczeń w sławnym instytucie Greifswaldskim tajnego radcy Prof. Leofflera, 2% roczyn lysoformowy **niszczy w przeciągu jednej minuty zarazki cholery vibrio.** 41 12 0

Niechaj Lysoform znajduje się zawsze w zapasie.

Ceny oryginalnych flaszek są: 80 h, 1 K 60 h, 2 K 80 h i 4 K 60 h. w każdej aptece i drogueryi. Na życzenie wysyłamy każdemu zadarmo, opłatnie, bardzo interesującą broszurkę cos. radcy Dr Aladára Kovácha dyrektora Towarzystwa ratunkowego, pod tytułem: „Jak strzedz się cholery". Większym firmom wysyłamy też więcej egzemplarzy.

Dr Keleti i Murányi, Fabryka chemiczna, Ujpest.

Zbiorowe kursa stenografii

polskiej i niemieckiej dla pań i panów otwiera **I-sza przez c. k. Radę szkolną kraj. uprawniona SZKOŁA BUCHALTERYI** „Hermes" **w KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 35** (wejście z ul. św. Marka l. 20). Informacyi udziela Zarząd od 10—12 i 3—5. Po skończeniu kursu poleca się słuchaczy na posady bezinteresownie. Ceny niskie. 3570

MASZYNY ŻNIWNE DEERINGA

oryginalne amerykańskie

Części zapasowe do wszystkich systemów

ma na składzie

SYNDYKAT ROLNICZY, KRAKÓW

plac Szczepański 6. 3564 1 0

Uczmy się nauk handlowych!

Każdy powinien pamiętać, że korzystną posadę otrzymać można tylko w wolnych zawodach. Dlatego **uczyć się należy buchalteryi, korespondencyi, stenografii, rachunkowości państwowej, pisania na maszynach** i t. d. — Do zawodów tych przysposabia **Pierwsza przez Wys. c. k. Radę szkolną kraj. upr. SZKOŁA BUCHALTERYI** „Hermes", **KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 35** (wejście z ul. św. Marka 20). — Informacyi zasięgać można codziennie od 10—12 i od 3—5. Zarząd poleca swoich uczniów i uczennice na posady bezinteresownie. 3571

L. cz. A VI 24/15
3 3556

EDYKT

z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy, Landstrasse Wiedeń, Oddział G VI, ogłasza, że dnia 20 marca 1915 zmarł w koszarach Schwarzenberga wyrobnik dzienny Franciszek Maczung z Turbi koło Tarnobrzega bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom służy prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu zamierzają podnieść roszczenia, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, swe prawa dziedziczenia zgłosili w tutejszym Sądzie i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego zastępca notaryusza Dr Alojzy Rolny w Wiedniu, III, Hauptstrasse 15, został ustanowiony kuratorem, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie, gdyby do spadku nikt się nie zgłosił cały spadek przypadnie państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Landstrasse, Oddział VI.

Wiedeń, dnia 4 maja 1915.

Dr Dölzl.

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 17 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Wiedeńska Delegacya

Samarytanina polskiego

w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1a, parter

przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.

Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914.

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański (dom p. Dra Drobnera). 3319 8 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.